Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z od noszeniem do domu zł 2.50.

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr. 61

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków czwartek 3 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

„...Precz z rozbiciem! Precz z rasizmem, który rozbija i osłabia! Precz z ghettem szerokich mas — bo u bram naszych czyha wróg... — Demokratyczny Front — to nie wróg, to nie międzynarodówka komunistyczna czy faszystowska — to siła, to moc, która potężnym wałem legnie u granic Rzeczypospolitej i będzie Ją wiernie strzec"

B. REMBOWSKI.

Kongres Stron. Ludowego

mamy już poza sobą

„Robotnik" tak określa sytuację pokongresową:

„Nie możemy narazie podać w brzmieniu dosłownym tekstu uchwał Kongresu Krakowskiego Stronnictwa Ludowego. Ograniczamy się więc do krótkiego streszczenia „własnymi słowami" uchwały zasadniczej o sytuacji politycznej.

Treść jest następująca:

1) Kongres stwierdza swoją łączność organiczną z milionowymi masami chłopskimi Rzeczypospolitej;

2) Kongres odrzuca bardzo kategorycznie i bar;dzo ostro zarzuty, stawianie sierpniowemu strajkowi chłopskiemu przez prasę sanacyjną i narodową;

3) Kongres omawia szczegółowo sam przebieg strajku chłopskiego;

4) Kongres ocenia bardzo surowo i całkiem negatywnie koncepcje O. Z. N.;

4) 5) Kongres staje bez zastrzeżeń na gruncie obrony Państwa i podkreśla rolę decydującą mas chłopskich w dziele obrony;

6) Kongres podnosi konieczność państwową zmiany ordynacji wyborczej i konieczność nowych demokratycznych wyborów w myśl znanych decyzyj w Nowosielcach;

7) Kongres wspomina ze wdzięcznością i z uznaniem akcję PPS. — zwłaszcza w okręgu Kraków—Tarnów—Bochnia w sierpniu r. ub.;

8) Kongres jest gotów do współpracy ze wszystkimi stronnictwami politycznymi i organizacjami, stojącymi na gruncie państwowym i demokratycznym;

9) Kongres wypowiada przekonanie, że „szczególniej wypróbowani w walkach o wolność i związani braterskimi uczuciami z chłopami robotnicy polscy" wezmą na swe barki, zdecydowaną uchwałami PPS. swoją część udziału w ciężarze wspólnej walki „w której to walce chłopi poprą ich całą siłą swej milionowej potęgi"; poprą jako czynnik, oczywiście samodzielny;

10) Kongres występuje bardzo stanowczo przeciwko tak zw. obozowi narodowemu;

11) Kongres staje na tym stanowisku w zakresie polityki zagranicznej, które odpowiada całkowicie stanowisku całej demokracji polskiej".

—o—

Ocena „Robotnika" jest zupełnie trafną.

W świetle jej podzwonne prasy nie demokratycznej i ozonowej jest zrozumiałe.

Kongres — zdaniem tej prasy — nie opowiedział się za „Frontem Demokratycznym". Ależ, nie chodzi o nomenklaturę. Wystarczy, gdy się oświadczył za współpracą z wszystkimi stronnictwami politycznymi i organizacjami, stojącymi na gruncie państwowym i demokratycznym.

Nawołując do utworzenia klubu demokratycznego w Polsce o nic innego nam nie szło, jak właśnie o współpracę ugrupowań demokratycznych. Sprawa więc zupełnie jasna. Nasz pogląd znalazł swój wyraz na Kongresie.

Ubolewa się nad stosunkami Kongresu do PPS.

A co oznacza powiedzenie: robotnicy polscy wezmą na swe barki, zdecydowaną uchwałami PPS, swoją część udziału w ciężarze wspólnej walki, w której to walce chłopi poprą ich całą siłą swej milionowej potęgi.

Co to mówi?

Możliwe, że język dyplomatyczny, użyty z rozmaitych względów — zaciemnia prasie reakcyjnej obraz istotnej współpracy. Ale wystarczy powołać się na żywiołową reakcję Kongresu, gdy z trybuny odczytywano list powitalny P. P. S. by zrozumieć, że ludowcy, masy, także i góra — pragną i domagają się ścisłej współpracy z P. P. S. To już jest fakt przesądzony którego nie obala i żadne próby tuszowania endo-ozonowskie.

Zpewnego miejsca kwestjonowano skuteczność walki przy pomocy instrumentu wyborczego. Nie podzielamy zdania tych ludzi. Na tym samym stanowisku stanął Kongres: wbrew innym sugestiom, oświadczył się on za zmianą ordynacji wyborczej i nowymi wyborami. I dobrze się stało, że nie dał się sprowadzić na manowce i podjął uchwałę jedynie właściwą w dzisiejszej konstelacji wewnętrznej i zewnętrznej Polski. Są pewne granice, których nawet w obliczu walk politycznych, przekroczyć nie wolno: całość państwa. Obrona państwa, to postulat, który górować winien nad wszystkimi. — Kongres dał temu pełny wyraz.

Jeżeli chodzi o stosunek do O. Z. N. i Stronnictwa Narodowego, to Kongres zajął stanowisko zgodne ze stanowiskiem Demokracji Polskiej. Również do kwestji żydowskiej Kongres odniósł się w sposób bardziej rzeczowy, niż to czynią inne — poza P. P. S. i Klubem Demokratycznym — stronnictwa.

Polityka zagraniczna Polski winna być — zdaniem Kongresu — prowadzona zgodnie z blokiem demokratycznych państw. Żądanie zbliżenia się do Francji i Czechosłowacji jest dzisiaj naczelnym postulatem demokracji polskiej.

Niestety rezolucyj powziętych na Kongresie nie możemy cytować, ani szczegółowo omówić.

Jest jednak jasnym, że staną się one i tak własnością tych, dla których zostały przeznaczone. Mają one taki charakter, że niewątpliwie znajdą swój rezonans nie tylko wśród chłopów i robotników, ale także u miarodajnych czynników rządowych.

Nie chcemy pod wrażeniem tych uchwał iść za daleko. Wydaje się nam że zmiana ordynacji wyborczej i nowe, demokratyczne wybory, jak najrychlej przeprowadzone, zdołają uspokoić i zaspokoić żądania szerokich warstw chłopskich i robotniczych. Ten wentyl bezpieczeństwa nie zawiódł jeszcze nigdzie tam, gdzie rozum i zdolność przewidywania górowały nad chwilowymi nastrojami, czy uporem kurczowego trzymania się szablonu.

Cokolwiek jednak zechcą jeszcze pisać o Kongresie, jedno nie ulega wątpliwości: wzmocni on podstawy i nadzieje Demokracji Polskiej, zbliżyły się drogi Stronnictwa Ludowego i P. P. S. — Na tym najbardziej ubolewa obóz faszystowsko- narodowy. Nadzieje jego na pokłócenie chłopów i robotników zawiodły.

Ster.

Sąd Okręgowy w Krakowie

Wydział IV Karny

Dnia 23. 2. 1938

Sygn. IV. Pr. 62/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 16 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakwoski Kurier Wieczorny" Nr. 46 z 16. II. 1938 z powodu treści:

1) karykatury wraz z napisem zamieszczonej na stronie 4 pt. „Wbijanie gwoździ w trumnę z... bekiem" w całości — albowiem treść ta zawiera znamiono wyst. z art. 127 k. k.

2) karykatury zamieszczonej na stronie 7 pt. „Łańcuszek dyktatorów" w całości — albowiem treść ta zawiera znamiona wyst. zart. 111 § 2 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny.)

OSTATKI

Skończył się karnawał, zaczyna się czas umartwiania ciała: post. Kto miał możność i ochotę do zabawienia się w czasie specjalnie na to przeznaczonym, wykorzystał sytuację, aby w czasie postu wyspać się na obydwa uszy. Tylko nasz Sejm nie trzyma się tego podziału między karnawałem a postem — obraduje dalej, mimo, że główne swe zadanie: uchwalenie budżetu spełnił.

Na co Sejm czeka? Mogą być jakieś senackie poprawki do budżetu, wymagające ponownego przegłosowania w Sejmie, ale to chyba nie jest najważniejsza, tem mniej jedyną przyczyną przeciągania się sesji. Do roboty właściwie nic wielkiego czy ważnego nie ma. Wystarczy spojrzeć na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia, aby wśród jego 20 punktów nie znaleźć ani jednego, który bodaj od biedy możnaby nazwać koniecznością państwową, dla której trzyma się niewygodny dla rządu instrument.

Sejm jest jednak komuś potrzebny jako narzędzie do porachunków politycznych. Wydawałoby się niewtajemniczonym dziwnem, ale wtajemniczeni wiedzą, o co gra idzie: o przesunięcie OZN na platformę opozycyjną, przynajmniej wobec obecnego rządu. Już przed tygodniem próbowano przeprowadzić taką uchwałę na zebraniu klubu OZN. — nie powiodło się, przy czym okazało się, że ten pretendujący do większości w Sejmie klub potrafi zebrać się w sile niespełna 40 ludzi.

Zdaje się, że płk. Koc pospieszył się z powołaniem do życia klubu parlamentarnego OZN. Więcej z niego kłopotu, niż pociechy. I tak być musiało, jeżeli — wbrew pogróżkom czy zapowiedziom — przyjmowano do Obozu i do Klubu na prawo i na lewo.

Dostali się też tam „naprawiacze" i „ławkowcy", którzy pchają klub do jego właściwego przeznaczenia: do obalenia rządu i objęcia rządów. Raz ta próba nie udała się, może dlatego, że dyrygujący nią ex premier prof. Kozłowski ma nieszczęśliwą rękę, teraz głoszą, że próba ma być powtórzoną i to — co za dziwo! — na terenie senackim.

Czy dla przeprowadzenia takich rozgrywek ma trwać jeszcze sesja sejmowa? Czy dlatego, że nie udało się obalić rządu na pełnym Sejmie, ma być dana okazja do zrobienia tego w kuluarach?

Nie chodzi nam oczywiście o rząd, w którego obronie nie mamy zamiaru kruszyć kopie — chodzi o zasadę parlamentarnej demokracji, w myśl której obala się rząd albo na ogólną jego politykę albo za jaki konkretny wypadek. A przecież nic łatwiejszego nie można było zrobić, wszak wszyscy prawie mowcy — a był ich legion — wyrażali niezadowolenie z rządu!

Temat to tak obszerny, że można by o nim tomy pisać. Ale w jakim celu? Sejm dowiódł przecież, że starczy mu tchu tylko do połowy drogi: do utyskiwań i żalów, natomiast w drugiej połowie, gdy trzeba dokonać czynu, dostaje ataku astmy i staje dla nabrania tchu — tymczasem okazja umyka.

Jeżeli się chce teraz odrobić to, co się zaniedbało przy głównej okazji: przy uchwaleniu budżetu, trzeba powiedzieć: zapóźno. W ostatnich dniach sesji, gdy codzienie grozi jej zakończenie, nie da się powziąć świtoburcze uchwały. Dlatego właśnie przedłużenie sesji jest bezcelowe.

L.

Z dnia

Obfitość zmian konstytucji

Zastanawiająca rzecz. Stare państwa o starych konstytucjach nie zmieniają ich zupełnie, natomiast młode państwa o młodych konstytucjach zmieniają je co parę lat.

Weźmy przykłady: Konstytucja angielska — jeżeli można o takiej mówić, ileże pisana nie istnieje — trwa już kilkaset lat i nikomu na myśl nie przychodzi zaproponować jakiejś zmiany.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych ma już 150 lat i nic się w niej nie zmieniło — dodano tylko przepis o prohibicji, obecnie już nieaktualny.

Konstytucja francuska datuje się z r. 1871 i Francuzi nie spieszą się z jej odnowieniem.

Natomiast widzimy ciągłe zmiany konstytucji w Grecji, Bułgarii, Jugosławii, Rumunii, Estonii, Łotwie i t. d., a także w Polsce, gdzie od r. 1921 mamy już drugą konstytucję.

Dlaczego się tak dzieje? Czy może te narody nie są jeszcze przyzwyczajone do wolności tak, że trzeba ją co kilka lat ukrucać?

Rozumie się, że nie można porównać tych państw i państewek np. z Francją, gdzie wolność tkwi we krwi z taką czy inną konstytucją.

W każdym razie wartoby, aby jakiś specjalista zajął się rozwiązaniem zagadnienia, dlaczego niektóre konstytucje starzeją się, inne zaś giną w wczesnej młodości.

Położenie gospodarcze Polski

w styczniu rb. w oświetleniu B. G. K.

W związku z sezonowym ograniczeniem inwestycyj i prac w budownictwie nastąpił w styczniu spadek wytwórczości w gałęziach przemysłowych, związanych z ruchem inwestycyjnym.

Ogólny jednak stan produkcji przemysłowej utrzymał się na wysokim poziomie dzięki wzrostowi zatrudnienia w działach, które już w tym miesiącu przystąpiły do zwiększonej produkcji sezonowej.

Mniejszą wytwórczość niż w grudniu wykazało hutnictwo żelazne, przekraczając jednak nadal o kilkanaście procent stan produkcji z okresu najwyższej koniunktury.

Zmniejszyło się również zatrudnienie w przemyśle mineralnym oraz w niektórych działach przemysłu metalowo - przetwórczego, natomiast fabryki maszyn i narzędzi pracowały bardzo intensywnie.

Lekki wzrost produkcji nastąpił w przemyśle chemicznym, podniosło się również zatrudnienie w przemyśle drzewnym w związku z większym dowozem drzewa do tartaków.

Przemysł włókienniczy rozpoczął w styczniu produkcję na sezon letni, zwiększając uruchomienie zakładów.

Silny wzrost zatrudnienia wykazał jednocześnie przemysł odzieżowy.

Wydobycie węgla mimo spadku wywozu wzrosło, gdyż zbyt węgla w kraju, zwłaszcza na cele opałowe, był wyższy.

Wobec wstrzymania prac przy robotach publicznych oraz lekkiego spadku ogólnego stanu zatrudnienia w przemyśle liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazała w styczniu jak co roku dość znaczny wzrost.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, po zwyżce w grudniu, doznały w styczniu osłabienia. Zmniejszyły się również obroty towarowe z zagranicą, zwłaszcza po stronie wywozu, wskutek czego bierne saldo bilansu się zwiększyło.

Mniejsze rozmiary, poza drzewem i wyrobami hutniczymi, osiągnął również wywóz produktów rolniczych, gdyż przy niewielkim nadal wywozie ziemiopłodów zmniejszył się w styczniu eksport artykułów hodowlanych.

Pod wpływem mniejszych obrotów gospodarczych oraz rezerw finansowych przedsiębiorstw, zwłaszcza większych, zapotrzebowanie go tówkowe było w styczniu słabsze, wskutek czego operacje kredytowe banków zmalały przy znacznie niższym, niż w końcu roku wykorzystaniu kredytów w instytucji emisyjnej. Płynność rynku pieniężnego była nadal duża, do czego przyczyniał się trwający ruch zwyżkowy wkładów, zwłaszcza oszczędnościowych.

Obniżka oprocentowania wkładów powodowała częściową zamianę wkładów bezterminowych na lokaty terminowe, celem uzyskania wyższego oprocentowania.

Przeprowadzona w końcu roku obniżka ceny kredytów wpłynęła również na potanienie pieniądza na prywatnym rynku pozabankowym; nie przyczyniła się natomiast jak dotąd, do większego ożywienia obrotów papierami wartościowymi, mimo że kursy walorów, zwłaszcza akcyj, w styczniu zwyżkowały.

„SŁOMIANY OGIEŃ"

w naszym życiu codziennym

Dużo się już mówiło i pisało o t. zw. „słomianym ogniu" Polaków, o płomiennym zapale, który nas ogarnia uprogu jakiegoś wielkiego zadania, a który kurczy się i maleje jak nakłuty szpilką balonik, często jeszcze zanim przystąpimy do realizacji zamierzonego dzieła.

Historia nasza — od najdawniejszych bodaj czasów — obfituje w olbrzymie ilości tego rodzaju przykładów.

Wielkie zwycięstwa i triumfy wojenne pozostawały niewyzyskane, ofiary szły na marne. Właśnie ten „słomiany ogień" był przyczyną, że chociaż w decydującej chwili Polacy stawali zawsze na wysokości zadania, to jednak, gdy przychodziło do wyciągnięcia korzyści z odniesionego triumfu — już wszyscy zajęci byli czym innym.

Wiemy o tym doskonale i doskonale zdajemy sobie z tego sprawę — przeważnie jednak dopiero wówczas kiedy już jest zapóźno... Zapominasię też chętnie o istotnych przyczynach tej naszej narodowej przywary...

Charaktery formują się nie tylko w ogniu wielkich wydarzeń, ale przede wszystkim w codziennych, szarych zdarzeniach powszedniego dnia. Wielkie wydarzenia są przeważnie próbą hartu ,często lekcją, z której trzeba umieć wyciągnąć odpowiednią naukę — ale wychowywać musimy się codzień, stale... Aby być gotowi, gdy przyjdzie dzień wielkiej próby...

Dlatego nie jest wcale obojętne, jak zachowujemy się w naszym życiu codziennym, każdy na swoim podwórku. Uderzmy się w piersi i zamiast złorzeczyć wadom naszej zbiorowej psychiki, zastanówmy się chwile nad przejawami „słomianego ognia" w naszych prywatnych poczynaniach.

Jesteśmy narodem, lubującym się w tradycjach, każdą rocznicę — nie taką wielką ogólno - narodową, ale nasze małe prywatne rocznice — obchodzimy z wielkim namaszczeniem. Każdy Nowy Rok, każdy rozpoczęty rok naszego życia stanowią dla nas jakby zamknięcie jednego okresu i początek nowego.

Ileż to wówczas podejmujemy pięknych postanowień, ileż to wówczas mówimy sobie — tych tak typowych dla naszego myślenia — „już nigdy". Gdybyśmy połowę choćby tych noworocznych, czy urodzinowych postanowień wykonali, stalibyśmy się społeczeństwem doskonałym.

Niestety, prawie zawsze kończy się na postanowieniach. Nazajutrz już zapominamy o zaprzysiężonym sobie samemu „już nigdy" i wracamy do starych, wygodnych przywar. Czy nie lepiej byłoby podejmować mniej kategoryczne postanowienia, ale za to rzeczywiście ich dotrzymywać?

A ileż to razy, zabierając się do wykonania jakiegoś postanowionego i podjętego zadania, zawracamy w pół drogi, tłumacząc sobie, że przecież to nie jest znowu takie ważne, że świat się nie zawali itp.

Otóż to właśnie! Nie dokonamy nigdy wielkich rzeczy, o ile nie nauczymy się rozumieć, że nie ma rzeczy nieważnych, że właśnie sprostanie tym małym nieważnym zadaniem urabia w nas odpowiednią atmosferę psychiczną, która jedynie może nam zapewnić sukces w wielkich przedsięwzięciach.

Nie zapominajmy, że przejawy psychiki zbiorowej, które odgrywają decydującą rolę w życiu narodów, są tylko wypadkową psychiki każdego poszczególnego obywatela.

Człowiek, który umie się znaleźć w potocznym życiu, który potrafi według własnej swej woli pokierować drobnymi wypadkami, dotyczącymi własnych jego spraw prywatnych, potrafi również stawić czoła wielkim historycznym wydarzeniom, a naród złożony z takich obywateli wyjdzie zwycięsko z każdej sytuacji.

LUDWIK MASCHOFF

Po balu

Na balu pierot zakochał się w masce.
W powodzi świateł z kryształów tysiąca
na sali, maska uśmiechem kojąca,
kwiatuszki w bukiet związawszy na lasce,
(maska pasterką była w dawnym stylu),
wzięła uczucia młodego pierota.
Szczęście mu dała jej boska pieszczota
i pocałunki skradłe w westibulu.
Próżne pierota zaklęcia i żale, —
nie do zdobycia jest bogdanki łaska.
Już po północy... Przebóg jego maska
z innym pod ramię opuściła salę.
Rano — — — szarzeje — — — gdzieś
śmiechy pijacze — — —
— ulica pusta — — — śnieg — — —
białe całuny — — —
światła zgaszone — — — potargane
struny — — —
w pośrodku pierot sam stoi i płacze...

Koniec Hakenkreuzlerowców węgierskich

(Korespondencja własna)

Budapeszt, w lutym.

Rząd węgierski ostatecznie zdecydował się energiczniej wystąpić przeciw ruchowi byłego majora węgierskiego sztabu generalnego, Franciszka Szalesiego. Szalasi, który zresztą zanim zetknął z węgierskimi władzami karnymi, podpisywał się bardziej arystokratycznym nazwiskiem Szallassyego, był kiedyś najbliższym przyjacielem zmarłego premiera Juliusza Gömbösa i pod jego właściwie kierunkiem rozpoczął swą karierę polityczną. Aby mógł poświęcić się wyłącznie działalności politycznej, wystąpił z armii i żywo wówczas popierał ówczesnego premiera i swego przyjaciela.

Jego idealizm jednak nie mógł zmieścić się w ramach praktycznego życia politycznego, co było też przyczyną późniejszych jego rozdźwięków z Gömbösem. Szefowi rządu począł zarzucać, że ze względu na wielkie reformy, poszedł na kompromisy z obszarnikami i wielkimi kapitalistami i że zdradził szerokie warstwy ludowe.

Popadł więc w niełaskę i kroczyć zaczął własnymi drogami.

W stosunkowo krótkim czasie zyskał dużo zwolenników aczkolwiek o działalności jego ruchu zaledwie było coś słychać. Szersza opinia publiczna zaznajomiła się z jego nazwiskiem dopiero, gdy oznajmił założenie partii „woli narodowej".

Program tej partii był nadzwyczaj radykalny i wymagał przede wszystkim przeprowadzenia rozległej reformy rolnej. W ulotkach Szalasiego mówiło się tylko o problemach społecznych. Nic więc dziwnego, że liczba jego zwolenników rosła.

Jako dawniejszy oficer czynny dużo uwagi poświęcał korpusowi oficerskiemu, nie tylko oficerom w czynnej służbie, ale i rezerwy.

Władze węgierskie po raz pierwszy zaniepokojone zostały jego ruchem dopiero przed niespełna rokiem. — Pierwszym czynem nowo mianowanego wówczas ministra spraw wewnętrznych Szella było rozwiązanie partii „Woli narodowej".

Szalasi niebawem przeniósł ciężar swej działalności do partii „Krzyży strzałowych" posła Balogha, jak nazywa się węgierski ruch hakenkreuzlerowski. W krótkim czasie opanował całą partię, której nazwę przyjął w tym celu, aby zalegalizować własny ruch.

Balogh jednak nie był z tego zadowolony, odgrodził swe dążenia od planów Szalasiego, a nawet pisemnie oznajmił władzom, że z dawniejszym majorem sztabu generalnego nie ma nic wspólnego.

Szalasi pomimo to założył w Budapeszcie, na najruchliwszej ulicy biuro centralne, a prócz tego osiem oddziałów swego ruchu w stolicy.

Prowadził propagandę zręcznie rozsyłając w dziesięciu egzemplarzach na adresy swych pewnych ludzi z uwagą: „O ile jesteś naszym przyjacielem, roześlij załączone druki swym dobrym znajomym".

Wszystko działo się bez jakichkolwiek podpisów. Spis osób był jedynie w biurze centralnym. Szalasi odpowiednio też klasyfikował swych zwolenników.

O ile do partii zgłosił się np. inżynier, odrazu powierzył mu opracowanie jakiegoś zadania technicznego. Zadania takie dotyczyły przeważnie problemów nowoczesnego państwa, administracji i t. p.

W ten sposób starał się wytworzyć własny sztab współpracowników na wypadek, gdyby rzeczywiście dopiął swego celu. W związku z tym mówiło się, że Szalasi rozdziela już teki ministerialne.

W ostatnim czasie wśród jego ludzi coraz to głośniej odzywać się poczynały głosy, zwłaszcza na prowincji, domagające się parcelacji gruntów. Rząd doszedł ostatecznie do wniosku, że czas najwyższy położyć ruchowi temu kres, aby nie stał się rzeczywiście niebezpiecznym, tym bardziej, że w ostatnim czasie Szalasi miał do dyspozycji tygodnik, w którym występiwał tak jak w swych ulotkach przeciw rządowi.

Ulotki wydawane i kolportowane były nielegalnie, a zajmowały się problemami polityki bieżącej. W ostatnim czasie w jednej z swych ulotek Szalasi wystąpił gwałtownie przeciw nowej pożyczce państwowej i opinia publiczna w ten sposób po raz pierwszy dowiedziała się, że rząd przygotowuje taką właśnie transakcję finansową.

To było pobudką do zastanowienia się władz nad kwestią dalszego działania tego nielegalnego ruchu. Trzeba było ruch ten stłumić. Zadanie to nie było łatwe, aczkolwiek rząd opanował sytuację.

Po licznych naradach czynników odpowiedzialnych postanowiono ostatecznie zamknąć biura partii, skonfiskować materiał i rozwiązać partię. Tajni agenci policyjni wkroczyli do lokali, otoczonych przed tym przez policję, przeprowadzili rewizję, skonfiskowali materiał i odwieziono do urzędu policyjnego około 100 osób.

Szalasi nie był w tej chwili w biurze obecny, ale w urzędzie policyjnym zgłosił się dobrowolnie.

Aresztowany został również jego najbliższy współpracownik hrabia Ludwik Szechenyi. Po spisaniu protokułów, około 70 ludzi oddano pod dozór policyjny a równocześnie zwrócono im uwagę, że zarządzenia mogę być ostrzejsze, jeśli wznowią dalszą działalność polityczną.

—§o§—

TADEUSZ BOCHEŃSKI

Krople humanizmu

(Ze zbioru myśli, uwag, aforyzmów)

1. Artysta, to człowiek, w którego duszy więcej jest lasów, łąk i gór, niż dobrze uprawionych pól i pomyślnie idących fabryk.

2. Serce artysty: balet boży.

3. Jak burza błyskawicą, tak talent błyska dziełem.

4. Tylko na bujnej duszy kwitnie wielka sztuka.

5. Przerośnij otoczenie, a zaraz ci spróbują podciąć nogi. Abyś był krótszy.

6. Nie powtarzać światu, ale przetworzać go w drugą, swoistą rzeczywistość. W innobyt. Czy i samobyt?

7. Krytyk najgorszy: opozycjonista zasadniczy (opozycjonista w permanencji).

8. Książka, napisana językiem niedbałym i błędnym, jest jak kobieta, która się nie kąpie.

9.Pisać, to tworzyć w płaszczyźnie języka.

10. Język nawykowy: wyrok śmierci na artyzm utworu.

11. Szał ma skrzydła, trzeźwość wiele nóg.

12. Szczęście wstępuje tam, gdzie ufają szałowi.

13. Wspomnienia młodości nie brzydną, choć daleka i nieaktualna. Czytając dawnych pisarzy, wspominamy młodość gatunkowo.

14. „Iliada": wcale nie pieśń o wojnie. Wojna jest tam tylko symbolem światowego kotłowiska. Zresztą pieśń o niedolach serca człowieczego. I rzecz najbardziej dziwna: cudowne, radosne, estetyczne potwierdzenie i uznanie życia.

15. Czy traktować Homera jako konwencjonalistę, gdy używa „formułek"? Nie czyniż tego, jak Mickiewicz lub Tetmajer, kiedy się starają o homeryckość? Wobec zdumiewającego mistrzostwa i niewątpliwej pomysłowości technicznej nie można przypuścić konwencjonalizmu ślepego.

16. „Hymn do Hermesa"? Bezczelnie śmiałe, okupione humorem i poezją niekonsekwencje. Porzucić by hasełki i zmyślony trop kompilatorstwa, a przyjąć — z wiarą w artyzm i w improwizację — to, co jest. Żywiołową radość tworzenia, nie odważającą drobiazgowo i przemądrze każdego szczegółu.

17. Obij Ajschylosowe turnie aksamitem: stanie przed tobą Sofokles.

18. Platona — mówisz — przereklamowali. Może. Ale zrobili to inni. Ty upewniasz samoreklamiarstwo.

19. Jak przekładać poetów starożytnych? Dwa tysiące i znacznie więcej lat, to dalekość i obcość. Otóż starajmy się obcość usunąć, a daleskość wyzyskać jako świeżą, dziewiczą ponętę.

20. Przekłady poetyckie: gościńce, Homerowe **ksejnia kala,** wręczane gościowi od gospodarza, gospodarzowi od gościa.

21. Poezja: łączenie wizyjne. Nauka: zestawianie rozumowe, stwierdza nie, że...

22. „Epika" subiektywna: poezja. „Epika" obiektywna: nauki opisowe.

23. Pojedynek ze światem: także aspekt twórczości.

24. Poeta kojarzy treści, gramofon tylko słowa.

25. Wobec wieloznaczności (wielowartościowości) symbolu słuszna jest i należy wyróżnić wartość chwytu symbolistycznego absolutną i informacyjną. Ta życiu, tamta sztuce? Obie sztuce. I obie życiu.

26. Spróbuj wycyzelować pedantycznie rzeźbę monumentalną. Co uzyskasz? Śmieszność. Warto rzecz pamiętać, kiedy się odbiera i ocenia „Pana Tadeusza" lub „Legendę Tatr". Nie są to przecie miniatury liryczne.

27. Mniej byłoby na świecie literatów, gdyby publiczność umiała książki czytać.

28. Z aforyzmem, jak z poematem lirycznym: bierze się nie wiadomo skąd, a wymusić go nie podobna.

29. Baudelaire: rozkoszny pesymista.

30. Sonety Heredii: kwiaty z kruszcu.

31. Jest różnica między myślicielem a bawołem, choć obaj atakują głową.

32. Zmysły są wobec świata bierne, rozum zaczepny.

33. Nim uderzysz, bacz, czy mierzysz.

34. Prawda nie musi być prosta.

35. Zabobon: złuda rady na bezradność.

36. Samotność: szkoła dojrzewania.

37. W samotności pogłębia się człowiek i dojrzewa do przyjaźni, do istotnych porozumień z człowiekiem. Traci walor szalony, a wyrasta potrzeba i wewnętrzny nakaz prawdy.

38. Trudniej czasem człowiekowi udźwignąć brzemię duszy niż Atlasowi niebo. Może właśnie dlatego szuka człowiek człowieka szuka przyjaźni.

39. Kobietę poezją najłatwiej jest przynęcić, najtrudniej przywiązać.

40. Mężczyźni mają bawole rogi, a na końcach tych rogów subtelność kobiety zaś są subtelne, lecz ich subtelnść jest, jak bawół, rogata.

41. Miłość jest morzem, kobieta morskim żyjątkiem.

42. Z miłości trzeba uczynić świątynię, nie knajpę.

43. Serce nie jest prawidłem, ale dziwem.

44. Sarna jest sercem lasu.

45. Trzeba być człowiekiem, a to znaczy: ze zwierzęcia wyrósłszy, dźwignąć się w anielstwo.

46. Człowiek mały lubi się powiększać o niebo.

47. Człowiek mały lgnie do totalizmu: pragnie się powiększać gromadą. Człowiek wielki powiększa gromadę sobą. Choćby nie chciał. Choćby nie chciała gromada.

48. Przestając być człowiekiem, nie zmieniasz się w zwierzę. Gorzej i smutniej: w zwyrodnialca.

49. Si vis necem, para bellum.

50. Łatwiej kłamac krzykiem, niż szeptem.

51. Szept jest uczciwszy od krzyku: nie kłamie tak odważnie.

52. Prawda nie krzyczy.

53. Lepiej milczeć o czym, niż mówić o niczym.

54. Koniec. konsekwencja początku.

55. Kochaj życie, przyjaźnij się ze śmiercią.

56. Urodzić się i umrzeć łatwo. Nawet żyć łatwo. Trudno jedynie przeżyć własną śmierć.

57. Liczy się tylko życie, które przerosło śmierć.

58. Stój na wczoraj, twórz dziś, czuj się odpowiedzialny za jutro.

59. Wielkie chwile tęsknią do wielkich czasów.

60. Sensus aetherius: wielu go nie używa, niektórzy nie mają wcale. Są i tacy, co się go boją.

Opozycja atakuje nominację lorda Halifaxa

Wczoraj wieczorem pod koniec posiedzenia Izby Gmin wywiązała się debata w sprawie nominacji lorda Halifaxa na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Opozycja kwestionowała celowość tej nominacji, wychodząc z założenia, że lord Halifax jako członek Izby lordów nie będzie mógł udzielać odpowiedzi na interpelacje w sprawie polityki zagranicznej Izby gmin.

Po dwugodzinnej debacie, w której nawet mówcy opozycji podkreślali zdolności i zalety charakteru lorda Halifaxa, zabrał głos premier Chamberlain oświadczając, iż wyrządziłby Anglii wielką krzywdę, gdyby ją pozbawił usług męża tak bardzo nadającego się na stanowisko ministra zagranicznych spraw.

Chamberlain zapewnił Izbę, iż w sprawie polityki zagranicznej będzie udzielać sam odpowiedzi, przy czym wyraził nadzieję, że opozycja będzie się o ile możności ograniczać w zadawaniu pytań.

Wniosek rządowy o zakończeniu debaty uchwalony został 226 głosami przeciw 99.

DEKLARACJA KOŁA PARLAMENT. O. Z. N.

O STOSUNKU OZN. DO RZĄDU

Wczoraj przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego plenarne posiedzenie koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na posiedzeniu tym prezes koła senator Dąbkowski zreferował stanowisko koła w związku z debatą budżetową na plenum Senatu.

Stanowisko to zostało jednomyślnie zaakceptoane przez koło.

—§o§—

Na wczorajszym posiedzeniu koła parlamentarnego O. Z. N. prezes koła senator Dąbkowski przedstawił projekt deklaracji o stosunku do rządu która to deklaracja ma być przedstawiona w przyszłym tygodniu w czasie dyskusji budżetowej w Senacie.

Deklaracja podkreśla konieczność większej koordynacji prac rządu, jak również ocenę pozytywnych osiągnięć w dziedzinie gospodarczej obronności kraju, polityki zagranicznej oraz dodatnie strony Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Deklaracja sen. Dąbkowskiego przyjęta została jednomyślnie bez żadnej dyskusji.

Deklarację O. Z. N. odczyta w Senacie sen. Dąbkowski.

Podziękowanie

WPanu Drowi Ludwikowi Schmausowi zam. w Krakowie Pl. Kossaka 1 za bezinteresowne, troskliwe i skuteczne wyleczenie mnie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Ozjasz Raucher

Hitler wręczył Goeringowi buławę

marszałkowską

Berlin (tel.) Z okazji święta lotnictwa wojskowego, ustanowionego na pamiątkę rozbudowy niemieckiego lotnictwa wojskowego, kanclerz Hitler jako najwyższy dowódca sił zbrojnych Rzeszy, wręczył marszałkowi Goeringowi buławę marszałkowską.

Na uroczystości, odbytej w ministerstwie lotnictwa z okazji święta lotniczego wygłosił naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych w powietrzu marszałek Goering przemówienie, w którym omówił rozwój niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Oświadczył on, że mimo postanowień traktatu wersalskiego, zakazujących Niemcom utrzymywania lotnictwa wojskowego. Trzecia Rzesza rozbudowała swoje lotnictwo i postawiła na najwyższym poziomie.

Dzień ten obchodzony będzie jako święto lotnictwa, gdyż w dniu tym Niemcy uzyskały swobodę zbrojeń powietrznych, a zatem przekreśliły „hańbiące postanowienie traktatu wersalskiego".

Goering w dalszym ciągu podkreślił, że w chwili obecnej lotnictwo niemieckie jest w dalszym ciągu intensywnie rozbudowane. Robotnicy zakładów lotniczych pracują dzień i noc na zmianę, przy czym zmuszeni są pracować w godzinach nadliczbowych.

„Jeżeli my, jako ludzie — zakończył Goe ring — jesteśmy zwolennikami pokoju, to jako żołnierze młodej armii jesteśmy każdej chwili gotowi dowieść, iż potrafimy przeciwstawić się każdemu wrogowi. Nasze lotnictwo jest nieprzezwyciężone".

Zgon Władysława Grabskiego

We wtorek zmarł w Warszawie na raka Władysław Grabski, który w pierwszych latach niepodległości Polski odegrał wielką rolę.

Urodzony w r. 1874 w rodzinie ziemiańskiej, poświęcił się rolnictwu, studiując przytem ekonomięi prawo. Za czasów rosyjskich był, podobnie jak jego brat Stanisław, endekiem. Sławetna rada regencyjna powołała Wł. Grabskiego na ministra rolnictwa w operetkowym gabinecie Świerzyńskiego i odtąd zaczęła się jego historyczna rola.

W r. 1920 Grabski zostaje premierem i ministrem skarbu. Jako premier wobec niebezpieczeństwa wojny z Sowietami, Grabski w lipcu 1920 jedzie do Spaa i tam przyjmuje upokarzające dla Polski warunki. Na szczęście zluzował go rząd obrony narodowej, który zwycięsko zakończył wojnę i przekreślił umowę w Spaa.

W r. 1920 Grabski w charakterze ministra skarbu przeprowadził likwidację korony z wielką dla b. Galicji szkodą, płacąc 70 fenigów za koronę. Obok skonfiskowania Banku Krajowego, z którego majątku powstał Bank Gospodarstwa Krajowego, był to objaw jakiejś dziwnej niechęci dla b. Galicji.

W roku 1924 Grabski znów został ministrem skarbu i przeprowadził likwidację inflacji markowej i wprowadzenie złotego zapomocą utworzonego w kwietniu 1924 Banku Polskiego. Jak się później okazało, likwidacja nastąpiła zbyt wysoko i oparta była na słabych podstawach. W dodatku Grabski wywołał wojnę celną z Niemcami. Rezultatem tych błędów było załamanie się złotego w lipcu r. 1925: z portfelu 1 dolar=5.18 zł., dolar podskoczył na 9 i 10 zł. Dopiero w październiku 1927 przy pomocy pożyczki stabilizacyjnej udało się znów ustabilizować złotego, ale już na poziomie 1 dolar = 8.81. zł.

Po tych niepowodzeniach Grabski wycofał się z życia politycznego, zostawszy profesorem szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego. Jeszcze raz w dniach przedmajowych 1926 próbował odgrywać rolę, ofiarując prezydentowi Wojciechowskiemu swoje usługi dla utworzenia rządu — akcja Piłsudskiego udaremniła te plany i odtąd o Grabskim było cicho. Umarł w wieku 64 lat.

L.

OLBRZYMIE ZBROJENIA W ZSRR.

Moskwa tel. — Zbrojenia w Z. S. R. R. postępują szybko naprzód.

Na Daleki Wschód z centralnej Rosji idą duże transporty materiału wojennego. Fabryki pracują całą parrą.

Ostatnio prasa sowiecka wzywa rząd do dalszej rozbudowy floty sowieckiej, podkreślając, iż brzegi Z. S. R. R. wynoszą 43.000 km., co wymaga silnej floty.

Wbudżecie nowym mają być zwiększone sumy na zbrojenia, w szczególności na marynarkę wojenną lotnictwo oraz dalszą motoryzację armi.

Wysoki oficer niemiecki o trudnościach

gospodarczych Japonii

Berlin W jednym z artykułów w „Militärwisseschaftliche Rundscau" pułkownik von Buelow omawia trudności jakie Japonię czekają w prowadzeniu wojny.

Do bardzo istotnych trudności zalicza szczupłość surowców w Japonii. Brak jest metali, węgla, kruszców, olejów, wełny, a nawet standaryzawanego środka żywnościowego, jakim jest ryż w Japonii.

Prawie 60 procent swego pokojowego zapotrzebowania w surowcach i środkach żywności musi Japonia sprowadzać z zagranicy.

Płk. Buelow podkreśla, że tak ważny surowiec dla lotnictwa, i floty jak olej, Japonia jest wstanie wyprodukować u siebie tylko w 25 proc. na Sachalinie, resztę musi sprowadzać z Indyj Holenderskich oraz Stanów Zjednoczonych. Ameryki Północnej.

—§o§—

Oszczędności z żelazem w Niemczech

Berlin — Niemiecki cech ślusarzy wydał specjalny okólnik, w którym zaleca jak największą oszczędność w używaniu przy pracy żelaza.

Okólnik wylicza około 100 różnych wypadków w których żelazo można zastąpić inymi, mniej wartościowymi surowcami, a w każdym bądź razie takimi, które z punktu widzenia gospodarki planu czteroletniego mogą być bez przeszkody zużytkawane.

—§o§—

W sprawie pomocy dla młodzieży

Jak się dowiadujemy, na wszystkich wyższych uczelniach wywieszono obwieszczenia władz rektorskich wsprawie udzielania pomocy młodzieży akademickiej w formie zapomóg.

Ostatnio zdarzały się liczne wypadki bezpośredniego zwracania się studentów o zapomogi do Ministerstwa Oświaty.

Podania wnoszone tą drogą nie są brane pod uwagę, gdyż w myśl obowiązujących przepisów zapomogi studenckie udzielane mogą być wyłącznie za pośrednictwem właściwych rektorów.

Groźba strajku włókienniczego w Łodzi

Związek włókienniczych majstrów łódzkich, wysłał do Ministerstwa Opieki Społecznej delegację, która ma ostatecznie załatwić sprawę umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

W wypadku, gdyby mimo arbitrażu rządowego, przemysłowcy nie zgodzili się na wysuwane propozycje Związek majstrów zdecydowany jest poprzeć swą akcję, strajkiem całego przemysłu włókienniczego.

MARZEC.
3
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro złec. 1?3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-56
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-00
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Popielec.
Czwartek: Kunegundy.

Teatr-kino

Dziś w środę po cenach zniżonych, świetna komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

Jutro w czwartek, również po cenach zniżonych, „Sen wujaszka" utwór T. Dostojewskiego, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie z J. Karbowskim w roli głównej.

W piątek komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego.

—§o§—

Plan przedstawień:
Sroda: „Mężczyznom lepiej"
Czwartek: „Sen wujaszka".

REPERTUAR KIN:
ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiyara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: „Pan redaktor szaleje".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Zatańczmy"
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5 Austria.

Radio

Czwartek, 3 marca

11.15 Wileńszczyzna w tańcu i pieśni poranek muz. dla szkół pow. 11.40 Fragm. ze symfonii 13 Aud. dla dzieci wiejskich 13.46 Muzyka 14.50 Muzyka 15.10 Widzenie z ojcem, fragment z pow. Zb. Uniłowskiego: 20 lat życia. 15.45 Wędrówki muzyczne aud. dla młodzieży 16.15 Utwory muzyczne i intermezza w wyk. ork. wojsk. 17 Wylęgarnie ryb na Pomorzu 17.15 „Claude Debussy" 18.15 Pieśni szkockie 18.45 Skrzynka techniczna 19 Klasyczny Teatr Wyobraźni prem. słuchow „Powrót Odyseusza" 19.35 Miniatury kameralne 20.05 „Raz to mało" wspomnienia muzyczne z lutego 21.45 Epopea powstania styczniowego 22 Koncert kameralny 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Ogólnopolski zjazd akad. młodzieży ludowej w Krakowie

W Krakowie odbył się onegdaj ogólnopolski zjazd akademickiej młodzieży ludowej.

W zjeździe wzięli udział reprezentanci środowisk, z Warszawy z Wilna, Lwowa Krakowa i Poznania.

Na zjeździe omówiono stosunek do Stronnictwa Ludowego, stosunek do Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", stosunek do zagadnień mniejszości narodowych w Polsce.

Ponadto złożono sprawozdania ze stanu organizacyjnego oraz z prac po szczególnych środowisk.

Stwierdzono, że bardzo wielu akademików pracuje bezpośrednio bądź to w Stronnictwie Ludowym, bądź to we „Wiciach" a bardzo często łącznie w obydwu organizacjach.

Postanowiono rozpocząć energiczną akcję organizacyjną na rzecz Str. Ludowego na terenie wsi, zwłaszcza w kierunku pogłębienia ideologii Stronnictwa oraz zrealizowania powziętych uchwał przez ostatni Kongres Stronnictwa.

Omówiono szereg spraw organizacyjnych m. in. wydawanie własnego organu, zwołanie w porze letniej ogólnopolskiego zjazdu akademickiej młodzieży ludowej.

Co piąty dorosły mieszkaniec Krakowa członkiem org. klasy robotniczej

Jak wykazała doroczna konferencja klasowych związków zawodowych w Krakowie, zorganizowanych jest na terenie Krakowa ponad 25 tysięcy robotników, a więc prawie co piąty mieszkaniec dorosły miasta Krakowa.

—§o§—

Rozłam w grupie Piaseckiego

Warszawa tel. — Dowiadujemy się że niezalegalizowanie O. N. R. „Falanga" wzbudziło duże niezadowolenie wśród tych kół Młodej Polski, które rekrutowały się ze zwolenników p. Bolesława Piaseckiego.

W związku z tym, przewidywana jest możliwość usunięcia się od współpracy z Obozu Zjednoczenia Narodowego dotychczasowych ważniejszych działaczy Młodej Polski z p. p. Pokrzywą, Pietrzakiem i Zarzyckim na czele.

—§o§—

Zjazd akademicki w sprawie tytułu inżyniera

Warszawa tel. — Oenerowska grupa A. B. C. ma zamiar zwołać zjazd działaczy akademickich reprezentujących bratnie pomoce i koła naukowe ze wszystkich środowisk akademickich pozostających pod wpływami Stronnictwa Narodowego lub O. N. R.'ów.

Zjazd zajmie się opracowaniem programu akcji przeciw ustawie o tytule inżyniera.

Jednym z punktów tego programu ma być zorganizowanie ogólnopolskiego Kongresu Akademickiego poświęconego tej sprawie.

Poza kwestiami zawodowymi mają być poruszone także i tematy polityczne, których treści organizatorzy zjazdu narazie nie ujawniają.

P. Budzyński na czele „Jutra Pracy"

Warszawa tel. — Z kół zbliżonych do grupy „Jutra Pracy" informują że pisel Hoppe odsunął się od prac kierowniczych redakcji, którą objął poseł Wacław Budzyński.

—§o§—

Ostrzeżenie przed chorobą papuzią

Wobec alarmujących depesz zagranicznych o zanotowaniu wypadków t. zw. choroby papuziej w Austrii, państwa europejskie jak również i Polska zarządziły odpowiednią kontrolę weterynaryjną przy wwozie ptaków egzotycznych.

By uniemożliwić zawleczenie papuziej choroby ,import ten będzie ograniczony.

Zgon Gabriela d'Anunzio

Gardone. — W Gardone na Riwierze włoskiej zmarł wczoraj nad ranem Gabriel d'Anunzio.

Duże nasilenie gruźlicy

Państwowa Służba zdrowia rejestruje wciąż duże nasilenie zachorowań na gruźlicę.

W ub. tygodniu sprawozdawczym zgłoszono w całym kraju 573 wypadki gruźlicy.

Zebranie Koła 1 P. P. Leg.

Zebranie miesięczne członków oddziału Koła 1 P. P. Leg. w Krakowie odbędzie się dnia 6 marca o godzinie 10-tej przedpołudniem w Oleandrach w sali odczytowej.

Z obiektywem

Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw Błażejowi, Andrzejowi i Franciszce Susułom Susułowie w dniu 22 listopada ub. roku stawili opór poborcy skarbowemu.

Wchwili gdy egzekutor egzekwował zaległe podatki, Błażej Susuł zamierzył się na poborcę laską a następnie nożem.

Za stawienie oporu urzędnikowi skarbowemu, sąd skazał Błażeja na 6 tygodni aresztu, Andrzeja na 1 miesiąc Franciszkę na 2 tygodnie.

Sąd uwzględnił stan psychiczny oskarżonych znajdujących się w kłopotach pieniężnych, zawiesił karę na 4 lata. Bronił adw. dr. Jan Bardel.

We czwartek odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

Przedmiotem obrad będzie sprawa budowy nowego cmentarza w Czerwonym Prądniku rozszerzenie rakowickiego i połączenie starego i nowego cmentarza.

Poza tym będzie omawiana sprawa pożyczki 850.000 zł. na oddłużenie pracowników gminy, oraz kwestia rozbudowy m. Krakowa.

—§o§—

Z kamienicy Nr. 14 przy ul. Biskupiej wyskoczył wraz z córeczką Franciszek Piątek, dozorca.

Powodem samobójstwa i zabójstwa stała się nieuleczalna choroba żony Piątaka.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon Piątakówny, i krwotok wewnętrzny u Piątaka.

Jak się dowiadujemy, nieuleczalnie chora żona Piątaka znajduje się w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej wraca zwolna do zwrowia i opuście ma w tych dniach szpital. Piątak zmarł wczoraj.

—§o§—

Wczoraj aresztowano Karola Lajkę zam. w Prądniku Czerwonym przy ul. Olszewskiej 39.

Lajko wykręcał klamki od bram i zdobyty w ten sposób mosiądz sprzedawał ślusarzom. Kicz.

TEATR BAGATELA

Eugeniusz Bodo w Bagateli.

Dziś rozpoczyna swe gościnne występy zespół artystyczny ze znanym artystą filmowym Eugeniuszem Bodą na czele.

Dana będzie doskonała komedia muzyczna „Ciotka Karola".

Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" w godz. 11 - 13 i 16 - 21.

Początek przedstawień o 7 i 9.

Wszystkie miejsca numerowane.

Wzrost bezrobocia w Danii

Kopenhaga. — tel. W Danii w roku bieżącym wzrosła ilość bezrobotnych o 15.000 osób.

Bez pracy pozostaej obecnie 168 tysięcy osób.

—§o§—

Podwyżka taryfy kolejowej w Belgii

Bruksela Zapowiadana podwyżka taryf kolejowych w Belgii o 30 procent została wskutek bardzo licznych ostrych protestów, zaniechana.

Taryfy kolejowe podniesiono tylko o 15 procent.

Ongiś 24 godziny, dziś 15 min.

Nowy Jork. — Przestrzeń Nowy-Jork San Francisco w roku 1850 przebywano w ciągu 24 dni.

Obecnie zaś w ciągu 15 godzin od bywając oczywiście podróż samolotem.

Podróż zatem skrócono o 561 godzin.

Wielki przyjaciel Polski przybywa z Jugosławii

Zagrzeb Jak się dowiadujemy z Zagrzebia ma przybyć do Polski jeden z najwybitniejszych pisarzy jugosłowiańskich dramaturgów i komediopisarzy, K. Mesaric.

Ma on przyjechać do Polski latem b. roku.

Mesaric należy do bardzo serdecznych przyjaciół Polski oraz do entuzjastów literatury polskiej.

Iskry reportera.

OFIARY PIERWSZEGO

Różne bywają dni. Jedne wesołe, drugie smutne, inne znowu takie ślamazarne, że człowieka wszystko gniewa na świecie. Do różnych dni są różne powody. Każda treść dnia ma swój odrębny powód — czemu jest taka, a nie inna.

Weźmy naprzykład pod uwagę pierwszy dzień każdego miesiąca. Ten dzień chyba najlepiej jest ludziom znany ze swej treści. A to chociażby dlatego, że w tym dniu najwięcej ludzie mają obowiązków — obowiązków różnych odcieni. Pierwszy można poznać chociażby człowiek zapomniał chronologicznego porządku dni.

Pierwszy wpycha się wszędzie, w dom, w tramwaj — a już najbardziej i najsilniej to w knajpę i w ulice...

To najwłaściwszy i najwyraźniejszy pierwszy...

Żal patrzyć na tych nieszczęśników porwanych wirem tego dnia.

Naprzykład Starowiślną idzie umundurowany robotnik magistracki, potężnie i obficie zalany. Czapka z herbem Krakowa na bakier, płaszcz rozpięty, rozpuszczony na dowolne dmuchanie wiatru, spodnie jeszcze mu się jako tako trzymały, ale za to to najbardziej wstydliwe rozcięcie roztwierało się (zresztą może z braku guzików?).

Z nogami to już było najgorzej, gięły się chodziły na różne strony jakby wierzchołki drzew, podczas wichury.

Oszołomiony pierwszym funkcjonariusz magistracki podśpiewywał sobie dość wesoło ku zdziwieniu, a może i uciesze przechodniów. Wreszcie nie wytrzymał...

Za mostem tramwajowym rozdygotane nogi zbuntowały się przeciwko profanacji uczciwego chodzenia — i siadł. Ale taki siad nie każdemu się zdarza, chociażby sam tego chciał.

Nasz magistracki funkcjonariusz wynalazł sobie całkiem nowy sposób siadania — poprostu rżnął jak długi na brzuch na twarz i został rozciągnięty na chodniku jak śledź. Zbiegli się ciekawscy, obstąpili mruczącego ciasnym kółeczkiem i dalejże labiedzić — robić różne przypuszczenia, czemu to tak akuratnie jest? — Czemu się ten umundurowany człeczyna wywalił na tym chodniku i teraz „gmera" nogami łyka krew lejącą mu się z nosa.

— A podnieścież go, bo mu się krew w gardle usiednie! — doradzał ktoś z ciekawskich.

— Niech lepiej leży, to mu prędzej ustanie!

— Pogotowie zawezwać! od czego jest....

— Co? a poco się uchlał...

— To co! Czasem na zmartwienie człowiek pije!

— Zapytać się go, gdzie mieszka, to można do domu dorożką zatarabanić!

Hej panie, a gdzie to dom pana — co?

Ale nic się nie można dowiedzieć. Pijany prychał krwią, jak kobyła śmierdzącym owsem i nic nie mówi...

— Policja! Gdzie policja? — Tyle czasy człowiek leży! Przecie może więcej nie wstać! A jakże!...

Rozgadano się na dobre.

Na szczęście, po ciężkich, a długich cierpieniach zjawił się posterunkowy i zrobił należny porządek.

Taki po większej części jest pierwszy. Oczywista nie zawsze i nie wszędzie.

Bo i nie wszyscy przecież rozbijają sobie nosy o bruk, jak i nie do wszystkich bohaterów miesięcznych wypłat przyjeżdża Pogotowie.

Niektórzy popiją sobie fest, zakropią zmartwienie, pośpiewają, powiukują i po strachu.

Zaraz po tym wypadeczku z pobliskiego szynku wywiodło się paroosobowe towarzystwo i przy wesołych przyśpiewkach odpływała w przeciwne ulice.

Nawet policjant nie przystąpił — uważał pewnie, że w śpiewaniu nie ma żadnego przestępstwa .

A w przeciwnej ulicy aż się rozlegało.

...Tańcuj bracie tańcuj, póki harmonia gra bier babe pod pachy, a Bóg ci zdrowie da...

I ci ostatecznie zamknęli reporterskie wędrówki. Chociaż wiadomem jest, że to nie wszystko, ani część.

Zresztą poco podpatrywać zanadto ludzików, gdy zapominają o swych troskach i biedzie. Niech chociaż tyle mają życia, bez zmartwień i czarnych myśli o dniu jutrzejszym.

Wieleż naprzykład tych grosiaków było przeznaczonych na chleb, na kąt do spania, na załatwienie jakiejś pilnej rodzinnej dziury? Któż może wiedzieć ile? Wszystkie zresztą by się przydały. Ale trudno...

Ktoś może przepuszczać tysiączki, a nawet miliony, chociaż często gęsto są one własnością wszystkich. E. Dz.-c.

Noc karnawałowa w Łodzi

(hal) Od kilku dni obiegają prasę echa ogromnej zabawy uczniowskiej w gmachu szkoły powszechnej w Łodzi. Na zabawie było przeszło czterystu tancerzy w wieku od 10 lat do 50. Komitet Rodzicielski przy był w komplecie wraz z rodzeństwem.

Koło północy kilku panów wszczyna pijacką sprzeczkę na podwórzu, policzkuje się wzajemnie, wraca na salę balową w stoickim spokoju. Dzieci hałasują wesoło, bawią się.

Dopiero nad ranem o 4 rozpoczyna się krawa masakra. Spod szkolnych ławek spod katedr wyciągają tancerze pałki, kastety. Na podwórzu pijany tłum bawi się w szturm Padają kamienie, butelki. Już zdaje się, że jedna grupa dostanie dotkliwą klęskę, gdy z sal balowych nadchodzi odsiecz.

Mieszkańcy przyległych kamienic zrywają się z łóżek i pędzą w koszulach na miejsce walki. Gdzieś odzywają się strzały rewolwerowe.

Przerażony tłum poczyna trzeźwieć. Kilkudziesięciu uczestników masakry, uzbrojonych w nogi od krzeseł stołów w kastety kłębi się zażarcie. Nadciągają na miejsce walki oddziały konnej, pieszej, kobiecej policji, mało nie nadjedzie auto pancerne.

Przeprowadzona rewizja daje w wyniku ciekawy plon: w salach szkolnych znaleziono doskonale wyposażony arsenał.

Aresztuje się 27 osób, w tym jedną kobietę. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie Komitetu Rodzicielskiego.

Całe to zdarzenie przypomina ponury żart prima - aprilisowy, tymczasem to dziwne zdarzenie jest prawdziwe. Cała Łódź żyje tą trudną do uwierzenia sensacją.

Dochodzenia wykazują, że na urządzenie zabawy nie było pozwolenia ani inspektora ani władz administracyjnych.

Tego jeszcze nie było. Łódź zamienia się w Chicago. Chociaż zdaje się w Chicago wydarzenia tego rodzaju są specjalnością wytrawnych gangsterów, którzy nigdy na masakry nie zabierają dzieci.

Kto do dnia 7 marca b. r. zostanie radioabonentem może zdobyć 1000 zł.

Każdy nowy radioabonent, który zarejestruje się jeszcze do dnia 7 marca br. ma możność zdobycia zł. 1000.— za najtrafniejszą odpowiedź - hasło, na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?".

Prócz tej wygranej do dyspozycji nowych abonentów stoi około 100 nagród, wśród których znajdują się podróże samolotowe, wyjazdy zagranicę, meble, kilimy, radioaparaty, zegarki zagraniczne, broń myśliwska, książeczki oszczędnościowe z wkładami po złotych 100, kilka garniturów porcelany, ceramika wiedeńska, łyżwy, narty, kostiumy i buty narciarskie, futra, bielizna, narzędzia rolnicze, nasiona, krzewy, akumulatory, książki i wiele innych.

Oczywiście, nagrody te dostępne są tylko dla tych, którzy zdążą jeszcze zostać radioabonentami do dnia 7 marca br. Prócz odpowiedzi na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem" należy podać imię i nazwisko, zawód, dokładny adres, numer upoważnienia radiowego, nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i datę zarejestrowania. Powyższe dane należy przesłać pocztą do Polskiego Radia, Rozgłośnia w Krakowie, ul. Zygmunta Wróblewskiego 6.

Tragiczna omyłka sądowa

Mord na farmie. — Czy może strzelać człowiek o sparaliżowanej ręce

W prasie francuzkiej rozpoczęła się obecnie kampania o rewizję sprawy inwalidy Menara, który padł ofiarą straszliwej omyłki sądowej.

21 stycznia 1934 roku o godzinie 1 minut 30 do domu farmera Chappe'a wdarł się bandyta, uzbrojony w broń myśliwego.

78-letni Chappe i jego 73-letnia żona spali twardym snem. Bandyta skierował na nich ostre światło acetylenowej lampy i krzyknął:

— Ręce do góry!

Staruszka wydała sztrasliwy okrzyk. Padł strzał, jeden, drugi... Pani Chappe padła trupem.

Bandyta, przerażony wypadkiem, wyskoczył oknem w ogród, a stąd wydostał się na drogę. Noc była ciemna. Starzec, broczący krwią, mimo rany usiłował biec za nim.

O świcie przybyła na farmę policja i sędzia śledczy. Przede wszystkim znaleziono na podłodze 2 dowody rzeczowe: acetyleonwą lampę rowerową marki „Wiba" i dwie łuski 16-milimetrowe.

W ogrodzie widoczne były jeszcze świeże ślady nóg. Sędzia śledczy dokonał z nich gipsowych odcisków. Buty zabójcy podkute były dużymi gwoździami. Wyskakując z okna, padł on na prawe kolano. Dokonano odcisku również i tego miejsca i skonstantowano, że morderca nosił aksamitne prążkowane spodnie, jakie noszą we Francji myśliwi, bądź robotnicy.

Badania Chappe'a trwały przez cały ranek, lecz nie dały żadnego skutku. Minęło kilka dni. Nagle Chappe zjawił się u sędziego śledczego i oświadczył:

— Znam zabójcę mojej żony. Poznałem go po głosie. Jest nim — Menar.

Menar mieszkał w kilometrowym oddaleniu od farmy Chappe'a i cieszył się we wsi powszechnym szacunkiem.

W czacie wojny odniósł dwukrotnie ciężkie rany. Otrzymał Legion Honorowy i medal wojenny.

Uznany został za stuprocentowego inwalidę. Otrzymuje on przyzwoitą pensję i dysponuje rocznym dochodem wysokości 30 tys. franków. Jest żonaty, ojcem sześciorga dzieci.

Mieszkańcy wsi oburzali się:

— Taki człowiek nie mógł popełnić zabójstwa!

Do tego samego przekonania doszli po szeregu seansów badawczych eksperci i sędzia śledczy, który też od początku pozostawił go na wolnej stopie.

Wiele przemawiało na korzyść Menara. Przede wszystkim, w jaki sposób starzec mógł go rozpoznać w absolutnej ciemności? Dokonano doświadczenia.

Sędzia śledczy zapalał acetylenową lampę w ciemnym pokoju i kierował jej promień na twarz swego pomocnika. I ten naturalnie nie mógł rozpoznać twarzy swego naczelnika.

Głos zabójcy? Wszak przemówił on zaledwie dwa słowa, zaś Chappe słyszał przez sen, nawpół przytomny. Przy tym przysięgał na śledztwie wstępnym, że nikogo nie podejrzewa.

Były inne jeszcze poważniejsze argumenty, wykluczające możliwość udziału Menara w tym zabójstwie.

Oględziny zwłok wykazały, że morderca strzelał od góry w dół. Tymczasem Menar jest inwalidą i ma całkiem sparaliżowaną prawą rękę i nie może absolutnie poruszać jednym ramieniem.

Menar nie jest myśliwym. Nie posiadał wcale broni myśliwskiej.

Rozmiar jego stopy nie zgadza się z odciśniętą w ogrodzie stopą zabójcy. Nie ma aksamitnych spodni Jakże więc można przypuszczać, że to on dokonał morderstwa?

Sędzia śledczy, po rozważeniu tych okoliczności wydał wyrok:

— Menar jest niewinny.

Sprawa została przerwana.

Minęły dwa lata.

Sędzia śledczy Martin d'Eider został przeniesiony do innego miasta. Po upływie kilku dni zastępcę jego odwiedził właściciel miejscowego garażu Gatz.

— Muszę panu zakomunikować na der ważną sprawę. Acetylenowa lampa, znaleziona w farmie Chappe'a jest własnością Menara. Osobiście sprzedałem mu tę lampę.

I Menar został zaresztowany. Był proces.

Wyrok — mimo wszelkich dowodów niewinności Menara — skazał go na 10 lat ciężkich robót.

I oto już od dwóch lat Menar przebywa w centralnym więzieniu. Niedawno właściciel garażu znów zjawił się w Pałacu Sprawiedliwości.

— Od czasu uwięzienia Menara — oświadczył on — straciłem sen i spokój. Dręczą mnie wyrzuty sumienia. Nie jestem przekonany, czy ta acetylenowa lampa należała istotnie do Menara.

— Więc czemuż pan milczał dotąd?

— Bałem się...

Gatz ma powody do obawy. Prokurator Rzeczypospolitej przerwał jego wyznania, uprzedzając go:

— Nim pan podpisze zeznania, złożone przed chwilą, chciałbym pana poznać z treścią paragrafu 361 prawa:

„Tego, który złoży fałszywe zeznania bądź przeciw oskarżonemu, bądź na jego korzyść zostanie ukarany więzieniem".

Gatz zakrył twarz rękami. Ta dramatyczna scena trwała bardzo długo. Powoli, cedząc jedno słowo po drugim prokurator kontynuował:

— Kiedy pan zeznawał prawdę, dziś czy wówczas?

— Dziś. Menar jest niewinny.

Niczego więcej nie można było od niego wydostać. Dlaczego oskarżył niewinnego inwalidę? Co miał przeciwko niemu?

Czy kierowało nim pragnienie „figurowania " w sądzie w charakterze sensacyjnego świadka? Osobista nieżyczliwość?

„Marianne", „Paris Soir" i inne gazety żądają wobec takiego obrotu sprawy rewizji procesu i rehabilitacji ofiary straszliwej omyłki sądowej. Obecny minister sprawiedliwości na pewno nie pozostawi tego apelu bez odpowiedzi.

Drugi sąd przysięgłych będzie musiał rehabilitować Menara i zwrócić jego dzieciom niesplamione hańbą morderstwa nazwisko ich ojca.

Andrzej S.

TRYBUNA SPORTOWA

BURZLIWE OBRADY KOLARZY

Na czele P. Z. K. stanął płk. Gebel

Onegdaj odbyło się w Warszawie walne zebranie polskiego związku kolarskiego. Obecni byli delegaci 7 okręgów. Przewodniczył obradom p. Szymoski z Łodzi. Dyskusja była dość burzliwa, przy czym ataki były głównie skierowane przeciwko wiceprezesowi administracyjnemu, Radwańskiemu.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium z tym, że Komisja zbada jeszcze dodatkowo niektóre dowody.

Na zebraniu ustalono system tegorocznych mistrzostw Polski i okręgów.

Mistrzostwa szosowe okręgów odbędą się tylko w jednym wyścigu na 100 km. przy starcie pojedynczym na czas.

Mistrzostwa Polski na szosie odbędą się w trzech wyścigach, przyczym tytuł mistrza zdobędzie zawodnik, który uzyska najwięcej punktów. Pierwszy wyścig odbędzie się na dystansie 150 km. przy starcie pojedyńczym na czas, drugi wyścig rozegrany zostanie na terenie górskim na 100 km. przy starcie wspólnym, trzeci wyścig odbędzie s;ię na terenie płaskim na dystansie 200 km. przy starcie wspólnym.

Drużynowe mistrzostwa Polski na szosie rozegrane zostaną na dystansie 200 km. Każda drużyna składać się będzie z 5 zawodników.

Mistrzostwa torowe Polski odbędą się w trzech lub czterech rozgrywkach na różnych torach (Łódź, Kraków, Kalisz i ew. Warszawa).

W sprawie niezależnych kolarzy postanowiono odłożyć decyzję do maja. Do tego czasu wypowiedzą się w tej sprawie okręgi i kluby.

Prezesem nowego zarządu wybrano ponownie płk. Gebla. Wiceprezesami zostali: mjr. Porczyński pp. Pobudejski i Pawlikowski. Sekretarzem został p. Jankowski, skarbnikiem p. Bielawski, gospodarzem p. Bursztynowicz. Kapitanem szosowym został p. Mac'haj, kapitanem torowym p. Lange, kapitanem turystycznym p. Kobus.

Składy drużyn na treningowy mecz piłkarski

Kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kałuża wyznaczył zawodników na treningowy mecz dwóch teamów, który odbędzie się 6 marca w Katowicach jako trening przed wyjazdem drużyny reprezentacyjnej na mecz ze Szwajcarią 13. marca w Zurychu.

Na trening ten wezwani zostali następujący zawodnicy:

Bramkarze: Madejski (Wisła), Pawłowski (Cracovia), Krzyk (Brygada)

Obrońcy: Szczepaniak (Polonia), Gałeci (ŁKS), Twórz (Warta), Michalski (Naprzód), Gemza (Ruch), Kinowski (AKS), Stolarczyk (AKS).

Pomocnicy: Dytko (Dąb), Piec II. (Naprzód), Nytz (Polonia), Nowakowski (Ruch), Góra (Cracovia), Kotlarczyk (Wisła), Będkowski (AKS).

Napastnicy: Wodarz (Ruch), Wilimowski (Ruch), Wostal (AKS), Piątek (AKS), Piec I. (Naprzód), Łyka (Wisła), Pytel (AKS), Cebula (Śląsk), Korbas (Cracovia), Szerfke (Warta), Habowski (Wisła), Matjas (Pogoń), Wiechoczek (Ruch).

—§o§—

Francuscy piłkarze w Łodzi

Międzynarodowy sezon piłkarski Łodzi zapowiada się wyjątkowo interesująco. W oba dni świąt Wielkiej Nocy, ŁKS gościć będzie dwie drużyny zagraniczne o znanej marce. Pierwszego dnia grać będzie budapesztańskie Nemzetti, drugiego dnia zaś wiedeński Sportklub, z którym dziś jutro sfinalizowana będzie umowa.

W maju przewidziana jest gościna słynnej drużyny angielskiej Wolwerhampton Wanderers, która jest na czele pierwszej ligi i która przybywa na kontynent europejski tylko na 5 spotkań. Jak nas informuje wiceprezes ŁKS-u inż. Zygmunt Skibicki, sprawa przyjazdu anglików stoi na dobrej drodze i będzie rozstrzygnięte również w najbliższych dniach.

Niezależnie od ŁKS-u za przeciwnikami zagranicznymi rozgląda się i związek okręgowy, który w tej chwili pertraktuje z czołową francuską drużyną francuskąć Racing Club, Strassbourg, o mecz w dniu 19 czerwca.

—§o§—

Łgarz z Sewilli grozi Anglii

odebraniem Gibraltaru

Donoszą z Gibraltaru, że generał Queipo de Lliano w mowie wygłoszonej w La Linea w niezwykle ostry sposób wystąpił przeciw prawom Anglii do posiadania Gibraltaru.

Miał on oświadczyć, że Gibraltar znajduje się w ręku piratów i kontra bandzistów — że bliską jednak jest chwila kiedy Gibraltar będzie hiszpańskim.

Czystka w czerwonej marynarce

Komisarz marynarki wojennej Z. S. S. R. Smirnow wydał rozkaz do marynarki. Rozkaz ten zawiera m. in. ujawnienia faktu, że „czystka“ w szeregach sowieckiej marynarki wojennej trwa w dalszym ciągu.

Smirnow oświadczył, iż „czerwona marynarka wojena przechodzi proces oczyszczenia się od wrogów i szpiegów, dywersantów i zabójców z trockistowsko - bucharinowskiej bandy.

Największy okręt świata

buduje Anglia

Angielska „Quen Mary“ uważana w swoim czasie za ostatnie słowo tego, co można stworzyć w dziedzinie budownictwa wielkich pasażerskich okrętach, musiała po pewnym czasie ustąpić palmę pierwszeństwa i „Błękitną Wstęgę“ Atlantyku francuskiej „Normandie“. Teraz z kolei prawdopodobnie Francuzi będą musieli ustąpić znów Anglikom. W Glasgow bowiem buduje się nowy kolos, który rozmiarami swymi i szybkością ma przewyższyć „Normandie“. Jakkolwiek budujący się okręt nie ma jeszcze nazwy, dla nikogo nie jest tajemnicą, że nazywać się on będzie „Quen Elisabeth“.

Dla zorientowania się w rozmiarach tego nowego pływającego miasta, podam je w porównaniu z wymiarami „Normandie“ i „Quen Mary“

Siła motorów „Quen Elisabeth“ będzie wynosiła 200.000 H. P.: podczas gdy „Normandie“ miała ich tylko 160.000. Nowy olbrzym transatlantycki będzie miał 86.000 tonn. „Normandie“ imała 83.423 tonn. a „Quen Mary 81.235 tonn. Długość wynosić będzie 310 m. szerokość 39 m. (tę samą szerokość miała „Quen Mary“), a 36 do 40 cm. „Normandie“. I rzecz ciekawa „Quen Elisabeth“ będzie niższa od tamtych, chodzi bowiem o to, ażeby, stawiając jak najmniejszy opór powietrza, miała jak największą szybkość.

„Quen Elisabeth“ będzie miała jedynie dwa kominy wysokości po 13 metrów. Wydawać się ona będzie dłuższą od „Normandie“ i „Quen Mary“, ze względu na swoją smukłość linii, albowiem jeśli „Quen Mary“ była budowana na wzór pancerników, przy budowie „Quen Elisabeth“ wzorowano się na modelach yachtów szybkobieżnych. Szybkość nowego kolosa ma wynosić teoretycznie 30 węzłów, lecz jakkolwiek rekord „Normandie“ jest 31.20 węzłów ogólne jest mniemanie, że „Quen Elisabeth“ pobije ten rekord.

Prace posuwają się w szybkim tempie i prawodpodobnie już w roku 1940 po raz pierwszy „Quen Elisabeth“ zostanie spuszczona na wodę. Obecnie już zakończony jest kadłub okrętu, przy wykonaniu jego pracuje 3.500 robotników. Jak obliczono, zanim olbrzym zostanie wykończony około 200.000 robotników na całym świecie znajdzie zajęcie przy pracy nad jego wnętrzem.

Krwawe wesele

w Okrężnicy

Dnia 25 września ub. r. w Ostrężnicy, podczas wesela u Roberta Sienka, zamówił sobie Józef Lasoń 5 tańców u muzykantów wyłącznie dla siebie.

Ponieważ Jan Szkarła zakłócił to prawo wyłączności, rozpoczęła się a wantura, podczas której Lasoń spoliczkował Szkarłata i strzelał z rewolweru.

Wywołało to ogólne zamieszanie a kiedy Franciszek Szkarłat — ojciec usiłował syna swego Jana wydobyć z rąk bijącego go Lasonia Józef Godyń uderzył go sztyletem w rękę.

Z tego powodu odpowiadał wczoraj Józef Gadyń o występek ciężkie go uszkodzenia ciała.

Oskarżony tłumaczył się, tem że z chwilą rozpoczęcia się awantury opuścił salę wraz towarzyszami i schronił się na podwórze.

To tłumaczenie się oskarżonego potwierdzili w całej rozciągłości świadkowie Franciszek Kłeczek i Adam Nowakowski.

Sąd atoli zeznania te pominął i oparwszy się na zeznaniach Lasonia, który stanowczo twierdził że widział jak oskarżony ugodził Franciszka Szkarłata noeżm oraz na zasadzie ze znań obu Szkarłatów, którzy zeznali że w chwili kiedy raniono Szkarłata - ojca odskoczył od nich oskarżony, zasądził Józefa Godynia na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Oskarżony zapowiedziarł apelację.

Rozprawie przewodniczył s o. dr. Konopka oskarżał prok. Krawczewski bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

—§o§—

„TOSCA“ W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W najbliższy poniedziałek, dnia 7 bm. wystawia Opera Krakowska arcydzieło muzyki Puccini'ego „Toskę“, jedną z najulubieńszych i najmelodyjniejszych oper. W partii Cavaradossie'go wystąpi Leonidas Zachodnik, pierwszy tenor opery państwowej w Rydze. Tytułową partię śpiewać będzie primodonna opery warszawskiej Wanda Wermińska, jako Scarpia ukaże się Zenon Dolnicki. Bilety już do nabycia w kasie teatru.

—§o§—

30-LECIE PRACY SCENICZNEJ JÓZEFA KARBOWSKIEGO

W najbliższą sobotę, dnia 5 bm. ukaże się na scenie Teatru im. J. Słowackiego jeden z tych utworów dramatycznych epoki przedwojennej, który przetrwał zmienne poglądy i sympatię publiczności i nic w ciągu lat nie utracił ze świeżości i subtelności Rittnerowskiego pióra i najpiękniejszej chwili twórczości pisarza. Po przerwie blisko dwudziestoletniej wraca „W małym domku“ na scenę. Powrót tej pięknej sztuki łączy się z uroczystością obchodu trzydziestolecia pracy scenicznej i reżyserskiej Józefa Karbowskiego, artysty od lat wielu związanego z krakowskim teatrem, któremu poświęcił swój cenny talent aktorski i wybitną wiedzę reżyserską. Młody jubilat odtworzy w Rittnerowskim utworze, tym dramacie cichego życia w zakątku — rolę doktora, jedną z najtęższych jakie artysta odtworzył w swoim bogatym repertuarze, niegraną dotąd w Krakowie. Rolę żony odegra R. Pawłowska.

—§o§—

PRELEKCJA O WIERZYŃSKIM

Staraniem oddziału krakowskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich, prelekcja Jana Pietrzyckiego, na temat twórczości Kazimierza Wierzyńskiego odbędzie się w piątek dn. 4 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Zakł. Anat. Porówn. U. J. (ul. św. Anny 6). Utwory Wierzyńskiego recytuje dr Władysław J. Dobrowolski, lektor wymowy U. J. Wstęp 50 gr. akad. 25 gr. młodzież szkół średnich 10 gr.

—§o§—

PIEŚNI SZKOCKIE BEETHOVENA.

W czwartkowej audycji wymiennej do Katowic i Łodzi nadaje Rozgłośnia krakowska mało znane pieśni szkockie Beethovena. Wykona je Leokadia Kozerówna z towarzyszeniem skrzypiec, wiolonczeli i fortepianu. Partie te spoczywają w rękach pp. Mikuszewskiego, Makowicza i Pruszyńskiej. Początek tego intersującego koncertu o godzinie 18.15.

Próba przyłączenia Styrii do Niemiec?

Bataliony wiedeńskie obsadziły prowincję w obawie przed zamachem

W związku z alarmem, jaki obiegł prasę europejską jakoby Styria miała ogłosić przyłączenie swoje do Niemiec, i jakoby Rząd wiedeński wysłać miał do Gracu kilka pułków wojska i eskadrę lotniczą, stwierdzają w wiedeńskich kołach urzędowych, że do Gracu wysłano 3 bataliony piechoty.

Przyczyną wysłania wojsk były rzekomo jedynie demonstracje nar. „socjalistyczne“ w Gracu.

Wojsko obsadziło wszystkie drogi wiodące do miasta.

Rumunia i Belgia mają uznać

zabór Abisynii

Premier belgijski Janson, przemawiając na przyjęciu wydanym przez korespondentów zagranicznych, oświadczył, że Belgia uzna w najbliższym czasie „imperium“ włoskie i zamierza ożywić stosunki handlowe z Włochami.

Wkrótce nastąpi nominacja nowego posła rumuńskiego w Rzymie.

Listy uwierzytelniające nowego przedstawiciela Rząd urumuńskiego przy kwirynale stwierdzają, że jest on akredytowany „przy królu Italii i cesarzu Etiopii“.

Otto Habsburg nie rezygnuje z tronu austriackiego

OTTO HABSBURG UDZIELIŁ WYWIADU FLAMANDZKIEMU DZIENNIKOW „DE TAG“ W KTÓRYM OŚWIADCZYŁ, ŻE NIE REZYGNUJE NIGDY Z PRAW DO TRONU AUSTRIACKIEGO.

„Nie tańczmy pod oknem Henleina“

W miejscowości Neudorf w Sudetach jedyną większą salą jest sala tańców w miejscowej restauracji służąca zarazem za miejsce zebrań miejscowej ochotniczej straży pożarnej, jak i zwolenników Konrada Henlei na(niemieccy hitlerowcy w Czechosłowacji).

Ci ostatni zawiesili niedawno w lokalu tym duży portret swego Führera Henleina.

Gdy przed paru dniami strażacy urządzili wieczór karnawałowy w sali restauracyjnej, większość strażaków odmówiła udziału w zabawie oświadczając „nie tańczymy pod okiem Henleina“.

Rad, nie rad, musiał gospodarz usunąć portret „wodza“ z sali a wówczas zaproszeni goście zgodzili się na udział w zabawie.

—§o§—

Stanowisko prawne kobiet

w dawnym Rzymie

Małe zaludnienie pierwotnej Romy tłumaczy poszanowanie, jakim cieszyła się kobieta.

Mityczne podania, związane z początkami bytu państwowego Rzymu świadczą o nim wymownie.

Brak kobiet przymuszał do monogamicbznych związków.

Wniewielkiej rodzinie, wiążącej dla wspólnej pracy rodziców, dzieci niewolników i niewolnice, matrona gospodyni zawiadywała całym gospodarstwem wewnętrznym i wychowaniem dzieci.

Cieszyła się też większym szacunkiem, a dlatego i większą wolnością.

Narównj zmałżonkiem przyjmowała gości, uczestniczyła w uroczystościach publicznych, odwiedzała widowiska.

Tylko pod względem prawnym związana była nieprzerwaną zależnością.
Nie mogła rozporządzać majątkiem swoim, zaciągać długów, czynić darowizny i sporządzać testamentu.

Miała tylko wstęp na forum i mogła występować w obronie własnej, jak i osób trzecich w charakterze obrońcy albo świadka.

Opowiadają o Amesii Sencyj, że miała siebie obronić wobec zgromadzonego tłumu ludzi, a o Hortensji, córce słynnego mówcy, Hortensyusza, że wspaniałą wymową swoją potrafiła uwolnić się od podatku, który nań został nałożony.

Z czasem prawa kobiety uległy takim ograniczeniom, że nie wolno było im piastować żadnych urzędów, występować ze skargą do sądu, ani z pełnomocnictwem osób trzecich.

Do rąk szpiegowskich dostały się plany

najważniejszych pozycyj ameryk.

W związku z wykryciem w Amerce afery szpiegowskiej odbyła się w Waszyngtonie narada dowódców wojskowych na której po zapoznaniu się z pierwszymi rezultatami śledztwa rozważano ewentualność zmiany planów obrony kanału Panamskiego oraz portów: Nowy Jork, Baltimore Boston i Charleston.

Wydano prócz tego zarządzenie wzmocnienia ochrony Mitchel Field gdzie odbywają się próby nowego typu samolotu. bomobowego.

—§o§—

Różne

Nauka — wychowanie

Posad poszukują

Z balu urzędników firmy Zieleniewski

Fitzner-Gamper w Krakowie

Jedną z najwspanialszych i bardzo udatnych zabaw ubiegłego karnawału, był bal reprezentacyjny urzędników firmy L. Zieleniewski i Fitzner - Gamper S. A. w Krakowie.

Bal ten ściągnął do salonów rejrezentacyjnych Zjednoczenia Polskich Kolejowców w Krakowie doborowe towarzystwo ze sfer przemysłowych, bankowych, artystycznych i towarzyskich całego Krakowa i Śląska.

Między innymi zaszczycili swoją obecnością p. Wojewoda dr. Tymińki, prezydent m. dr. Kaplicki, komendant garnizonu gen. Mond, prezes Izby Skarbowej. p. Greger, nacz. dyr. firmy L. Zieleniewski konsul honorowy królestwa Węgier inż. L. Dyduch, zast. nacz. dyr. T. Przybylski, dyrektorzy fabryk koncernudyr. Dubieński dyr Weber dyr. Klimisch i wielu innych przedstawicieli inych przedsiębiorstw.

Bal otwarty polonezem przeplatanym licznymi tańcami narodowymi przeciągnął się do białego rana.

Komitet zabawy w osobach p. prokurenta Hebestreita, Kormickiego sekretarza Herczki oraz St. Wójcika dołożył wszelkich starań by bal udał się doskonale.

—§o§—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m. Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.50 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2